

Lora Szafran, Mietek Szcześniak, Marcin Wyrostek

Na ulicy Słowiczej
Na ulicy Zmyślonej
Nie ma wcale kamienic, tylko same balkony

Pozawieszał je niegdyś na pozornych zawiasach
Obłąkany architekt, który nie żył w tych czasach

Nikt z przechodniów nie dotarł do Zmyślonej ulicy

Unikają jej szklarze

I wędrowni muzycy

Tylko księżyc zarzuca na balkony swą pełnię

I przepływa bez cienia, niewidzialny zupełnie

Na balkonach są róże
A na różach słowiki
Róże mdleją po nocach

Od słowiczej muzyki

A ty błąkasz się nocą

Po ulicy Słowiczej

Pełna westchnień tłumionych

I niewiernych słodyczy

I ku górze wyciągasz przeźroczyste swe dłonie
Bym ukazał się tobie
Na zmyślonym balkonie

I to wszystko się dzieje
Jakby działa się we śnie
A zarazem istniało
Poza snem jednocześnie
Poza snem jednocześnie
Poza snem jednocześnie